

# Dlaczego sami sobie to robimy?

W grudniu 2015 roku Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, któremu od 12 lat mam zaszczyt prezesować, skierowało do Narodowego Centrum Nauki wniosek profesor Marii Bokszczanin *Korespondencja do Henryka Sienkiewicza – opracowanie naukowe*.

Wydawało się, że projekt jest pewniakiem, że osoba bohatera projektu i osoba kierownika projektu są z najwyższej półki. Wszak Sienkiewicz to obok Mickiewicza i Miłosza najbardziej znany w świecie polski pisarz, a Maria Bokszczanin to wybitny edytor, niekwestionowany autorytet w dziedzinie sienkiewiczologii. Poza tym projekt był starannie przygotowany: Maria Bokszczanin zbudowała zespół, który dokonał kosztem własnego czasu, przy pewnych środkach ze strony Towarzystwa, wstępnych kwerend, określających przypuszczalną objętość i miejsce przechowywania interesujących nas materiałów. Zaznaczono też, że jakiś ułamek tej korespondencji – rezultat wcześniejszych poszukiwań prof. Bokszczanin – jest już w posiadaniu kierownika projektu.

Zaraz na początku pojawiły się kłopoty. Koordynator Dyscyplin NCN odrzucił projekt z powodów formalnych: nie dołączono skanów z dorobkiem kierownika grantu. W tym przypadku byłyby to skany 14 woluminów listów Sienkiewicza i innych dzieł Marii Bokszczanin, m.in. uzupełnionego przez nią kalendarium życia i twórczości Sienkiewicza, które przygotował Julian Krzyżanowski. Oczywiście nonsens. Nikt nie będzie skanował tysięcy stron. Nasze rozumowanie było proste: jeśli w NCN pracują ludzie kompetentni (a tak zakładaliśmy), powinni znać tę edycję. W końcu marca złożyliśmy odwołanie od decyzji formalnej – zostało uwzględnione. Projekt powrócił do konkursu.

18 sierpnia 2016 sprawa miała swój finał: z tą datą przyszło do TLiAM pismo informujące, iż projekt został odrzucony. W uzasadnieniu wymieniono kilka powodów:

1. NCN nie wie, czy projekt edytorski (który miałby być „tylko edycją tekstu”) mieści się w definicji badań podstawowych;
2. eksperci oceniają planowany wstęp do edycji i opracowanie jako „dość konwencjonalne” (a więc NCN przyznaje, że nie tylko edycja, ale również wstęp i opracowanie);
3. nie podano zasad selekcji materiału (wyjaśnienie: nie planowano selekcji, miała to być edycja kompletna, noty biograficzne już są zrobione (nieprawda: nowym postaciom trzeba przyporządkować nowe biografie));
4. ocena kierownika projektu, cytuję, bo warto znać tę opinię, jest niezrozumiała:

„Na podkreślenie zasługuje fakt, że kierownik projektu jest najbardziej kompetentnym edytorem listów Henryka Sienkiewicza. W swoim dorobku ma wykonaną ogromną pracę związaną z przygotowaniem wcześniejszych wydań listów Henryka Sienkiewicza. Jednakże, zgodnie z zasadami oceny wniosków w punkcie „dorobek naukowy kierownika projektu”, mógł on zostać oceniony jedynie na poziomie przeciętnym”.

Konkluzja: projekt o nikłej wartości; z tego powodu nie został nawet przesłany do oceny recenzentów.

Wielu kwestii nie rozumiem i chciałabym o nie publicznie zapytać:

1. Dlaczego po kilkunastu latach działalności i sporów na ten temat NCN wciąż nie wypracował stanowiska wobec projektów edytorskich?
2. Dlaczego ustna ocena kompetencji kierownika projektu jest entuzjastyczna, a punktowa mieści się na poziomie „przeciętnym”? Dlaczego prof. Bokszczanin, „najbardziej kompetentnemu edytorowi listów Sienkiewicza”, nie można było przyznać najwyższej punktacji w dziedzinie edycji listów Sienkiewicza?
3. Jeżeli sformułowania regulaminowe, obowiązujące w NCN, nie pozwalają najlepszej edytorce listów Sienkiewicza przyznać najwyższej liczby punktów w projekcie obejmującym edycję listów (do) Sienkiewicza, to znaczy, że regulamin jest zły, a skutki jego działania – szkodliwe.
4. Dlaczego nie zauważono wartości dodatkowej projektu: oto wybitny, sędziwy edytor buduje zespół młodych ludzi, którzy mu pomagają, a jednocześnie czerpią wiedzę z najlepszego źródła?
5. Dlaczego wobec sygnalizowanych wątpliwości co do tego, czy projekt jest dostatecznie naukowy, czy ma status badań podstawowych, nie posłano go do recenzentów?
6. Skoro zrezygnowano z oceny recenzentkiej, to dlaczego cała procedura, zmierzająca do wydania decyzji po jednym spotkaniu Zespołu Ekspertów, trwała aż 9 miesięcy?!

Decyzja Narodowego Centrum Nauki kompromituje instytucję, w której zapadła. Kompromituje – wydawałoby się jedynie słuszny – sposób finansowania nauki: na podstawie decyzji grona kompetentnych fachowców, bez nacisków ze strony kogokolwiek np. przedstawicieli władzy. Kompromituje nas samych, bo to nie „oni” ale my sami sobie to robimy.

GRAŻYNA BORKOWSKA  
Instytut Badań Literackich PAN